



Przeszłość społeczna
Próba konceptualizacji

PUBLIKACJA PRZYGOTOWANA
PRZEZ KOMISJĘ ANTROPOLOGII PRADZIEJÓW I ŚREDNIOWIECZA
DZIAŁAJĄCĄ PRZY KOMITECIE NAUK PRA- I PROTOHISTORYCZNYCH PAN

KOMITET REDAKCYJNY:
ARKADIUSZ MARCINIAK — PRZEWODNICZĄCY
JAN MICHAŁ BURDUKIEWICZ
DOROTA CYNGOT
HANNA KOWALEWSKA-MARSZAŁEK
FRANCISZEK M. STĘPNIOWSKI
STANISŁAW TABACZYŃSKI
ANNA ZALEWSKA

Przeszłość społeczna

Próba konceptualizacji

Redakcja: Stanisław Tabaczyński, Arkadiusz Marciniak,
Dorota Cyngot, Anna Zalewska

Wydawnictwo Poznańskie • Poznań 2012

© Copyright by Autorzy, 2012
© Copyright by Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o., Poznań 2012

Redakcja: Roman Bąk

Projekt okładki: Teresa Murak, Dariusz Wyczółkowski
Rzeźba: Teresa Murak, Chrystus Pantokrator 2010, Centrum Rzeźby Orońsko;
materiał: żeliwo, piasek; wym. średnica 2 m
Fotografia: Dariusz Zgutka

Komputerowe opracowanie okładki: Jacek Dudek

Praca współfinansowana ze środków PAN — Komisji Archeologicznej przy Oddziale
Poznańskim PAN oraz Instytutu Archeologii i Etnologii PAN.

Niniejszy projekt został zrealizowany przy wsparciu finansowym Komisji Europejskiej
(Program Kultura 2007-2013). Publikacja odzwierciedla jedynie stanowisko jej autorów
i Komisja Europejska nie ponosi odpowiedzialności za umieszczoną w niej zawartość
merytoryczną.

The project has been funded with support from the European Commission
(„Culture” 2007-2013). This publication reflects the views only of the authors,
and the Commission cannot be held responsible for any use which may be made
of the information contained therein.



DG Edukacja i Kultura

Program „Kultura”



professional
practices &
public outreach

ISBN 978-83-7177-791-2

Wydawnictwo Poznańskie Sp. z o.o.
ul. Fredry 8, 61-701 Poznań,
Sekretariat: tel. +48 61 853-99-10, faks +48 61 853-80-75
Dział handlowy: tel. +48 61 852-38-44
<http://www.wydawnictwopoznanskie.com>
e-mail: sekretariat@wydawnictwopoznanskie.com

PRZEMYSŁAW URBAŃCZYK

Stratygrafia

1. STRATYGRAFIA, WARSTWA, JEDNOSTKA STRATYGRAFICZNA, MIĘDZYWARSTWA, STRATYFIKACJA

Przyjmując chyba najprostsza definicję archeologii jako „nauki o człowieku opartej na znaleziskach materialnych śladów jego działalności” (Moberg 1977: 3), możemy ją rozwinąć w banalne stwierdzenie, że chociaż zasadniczym obiektem badań archeologicznych jest przeszłość społeczno-kulturowa, to empirycznemu poznaniu dostępne są tylko jej materialne pozostałości i ślady przeszłych zdarzeń. To są źródła, które umożliwiają narrację archeologiczną. Z nich najbogatsze informacyjnie i „najprawdziwsze” są oryginalne konteksty terenowe uformowane w wyniku aktywności poprzednich pokoleń mieszkańców Ziemi. To one, przez swoją zakorzenioną w przeszłości materialność, umożliwiają najlepszy z możliwych „wgląd” w przeszłość społeczno-kulturową. To ich struktura wskazuje jednoznacznie liniowy kierunek upływu czasu i definiuje chronologię względną. Takim wskaźnikiem nie dysponuje żadna inna nauka historyczna.

Każde nieprzypadkowe odkrycie archeologiczne ma swój kontekst znalezienia. To od razu kieruje naszą uwagę ku *stratygrafii* jako pojęciu podstawowemu dla zdefiniowania metodologicznej specyfiki archeologii, dla której interpretacja sekwencji stratygraficznych jest istotnym elementem samoidentyfikacji jako dyscypliny naukowej. Stratygrafia jest „jednym z fundamentalnych narzędzi archeologii” (Helwing 2009: 26). Mimo tak newralgicznej roli identyfikacyjnej, stratygrafia archeologiczna pozostaje wciąż koncepcją nieostrą z powodu narzuconej przez tradycję wieloznaczności. Wynika to częściowo z konieczności adaptacji dla potrzeb archeologii koncepcji stratygrafii geologicznej, która jest subdyscypliną zajmującą się ustalaniem sekwencji nakładania się warstw skalnych oraz określaniem ich chronologii względnej (następstwo stratygraficzne) i bezwzględnej (daty absolutne). Specjalistyczne analizy litostratygraficzne, biostratygraficzne i chronostratygraficzne po-

zwalają identyfikować warstwy „jednoczasowe” w skali globalnej. Ubocznym produktem tych zabiegów jest periodyzacja (geochronologia) dziejów Ziemi. W porównaniu z chronologiczną perspektywą milionów lat i gigantycznym zakresem przedmiotowym, stratygrafię archeologiczną trzeba by porównać do stratygrafii, którą ewentualnie zajmuje się geomorfologia czwartorzędu. Nieporównywalnie mniejsza skala zjawisk rozpatrywanych przez archeologów z punktu widzenia geologa pozwala mówić wręcz o „nano”-stratygrafii, w której często mikroślady mają wartość diagnostyczną.

Poza różnicą skali, istotną odmienność stanowi obecność człowieka jako specyficznego czynnika geomorfogennego. Jego działanie powoduje często nie tylko zakłócenie, ale wręcz unieważnienie wielu typowych, a więc przewidywalnych, procesów przyrodniczych. Wprowadza też element niepowtarzalności, co uniemożliwia wykorzystanie lokalnej diagnozy stratygraficznej do korelowania warstw odkrytych na innych stanowiskach. Czynniki wolicjonalny i mikroskala obserwacji nadają każdej warstwie archeologicznej charakter unikatowy, co powinno skutkować zwiększoną refleksją metodyczną (nacisk na precyzję badań terenowych i dokumentowanie ich wyników), etyczną (niechęć do naruszania niepowtarzalnych struktur) i epistemologiczną (świadomość ograniczonej wiarygodności wnioskowania przez analogię). Uniemożliwiają też zdefiniowanie jakichś uniwersalnych horyzontów stratygraficznych rozpoznawalnych na różnych stanowiskach, nie mówiąc już o typowej dla geologii perspektywie kontynentalnej lub nawet globalnej.

Drugi problem wynika z powszechności odwoływania się archeologów do stratygrafii. Skutkuje to swoistą autonomizacją tego terminu, który, choć rzadko definiowany, służy do „archeologizowania” ogólniejszych pojęć. Spotykamy zatem „struktury stratygraficzne”, „układy stratygraficzne”, „metodę stratygraficzną”, „badania stratygraficzne”, „profil stratygraficzny”, „świadectwo stratygraficzne”, „kontekst stratygraficzny”, „analizę stratygraficzną” czy „dokumentację stratygraficzną”. W każdym wypadku podkreślony zostaje warstwowy charakter obiektu zainteresowania. Bo też tzw. stanowiska wielowarstwowe, czyli miejsca, w których zachowały się sekwencje nakładających się na siebie świadectw aktywności człowieka i działania jego otoczenia przyrodniczego, są najbogatszym źródłem informacji, ale zarazem najtrudniejszym przedmiotem badań.

Podstawowe znaczenie ma pojęcie warstwy, które w geologii oznacza wytworzony siłami przyrody depozyt skalny lub glebowy o jednolitej charakterystyce wewnętrznej, odróżniającej go od sąsiednich depozytów. Warstwa geologiczna może się rozciągać na przestrzeni tysięcy kilometrów kwadratowych, a jej grubość może być liczona w milimetrach, ale też i w kilometrach. Badaniom poddaje się na ogół naturalne (np. erozyjne) lub sztuczne (np. odwierty) przekroje poprzeczne, ukazujące możliwie liczebną sekwencję

nałożonych na siebie warstw. To podejście „przekrojowe” na długo zdominowało terenową działalność archeologów, którzy skupiali się na obserwacji ścian wyeksplorowanych wykopów. Analiza i dokumentowanie przeciętych pionowo sekwencji warstw (profilu stratygraficznych) zapewniały bowiem ustalenie chronologii względnej znajdujących w trakcie wykopalisk zabytków (konkretnych wytworów rąk ludzkich) i odkrywanych budowli, które przez długi czas były jedynymi przedmiotami zainteresowania archeologów.

W przeciwieństwie do warstwy geologicznej, warstwa archeologiczna nie była badana przez archeologów sama w sobie, tj. jako zmaterializowana pozostałość przeszłych procesów geomorfogennych, lecz traktowana jako swoisty neutralny „pojemnik”, zawierający spójny chronologicznie zbiór zabytków. To ich pozyskanie i pogrupowanie w równoczesowe zespoły było głównym celem prowadzenia wczesnych wykopalisk. O sukcesie naukowym decydowało dokonanie precyzyjnego podziału chronologicznego znalezisk. Skupiano się zatem na identyfikowaniu zewnętrznych granic warstw (jako „pojemników” na zabytki), a nie na ich strukturze wewnętrznej. Podstawową metodą analizy stratygraficznej było rysowanie i analizowanie profili wyraźnie ukazujących granice między zidentyfikowanymi warstwami. Warstwy „jałowe”, a więc nie zawierające konkretnych wytworów, także rejestrowano, ale nie budziły większego zainteresowania.

Dopiero w miarę osiągania pewnego poziomu wiedzy w zakresie chronologii i typologii, pojawiło się zainteresowanie samymi warstwami jako swoistymi „wytworami” działalności człowieka. Dostrzeżenie w nich kompleksowych „zabytków”, zawierających w sobie zbiory rozmaitych przedmiotów, wiązało się z poszerzaniem pola zainteresowań badawczych poza sferę wytwórczą, sepulkralną i budowlaną. Już nie tylko aktywność produkcyjna i obrządek pogrzebowy, ale i sfera społeczna coraz bardziej interesowała archeologów. Coraz ważniejsze były więc nie tylko relacje pomiędzy zabytkami, ale też cały kontekst ich znalezienia. To wymusiło pozbawienie pojęcia „warstwy” wartości uniwersalnej opisywania sekwencji stratygraficznych. Zwrócono bowiem uwagę na „bezwarstwowe” ślady geomorfogennej działalności człowieka, która może powodować nie tylko przyrost/deponowanie pozostałości materialnych, ale też usuwanie z powierzchni wcześniej skumulowanych materiałów. Świadectwem wykopania dołu na słup, jamy zasobowej, grobu lub studni albo ściecia nierówności terenowych jest bowiem samo „cięcie”, które nie ma własnych elementów składowych. Jest ono tylko formą przestrzenną wyciętą w powierzchni terenu przez człowieka lub siły natury, następnie wypełnioną/przykrytą kolejnymi warstwami.

Wprowadzono zatem uniwersalny termin „jednostka stratygraficzna”, oznaczający każdy wyodrębniony element składowy układu stratygraficznego (bez względu na jego wielkość), który tym samym jest materialnym śladem konkretnego zdarzenia lub ciągu niewyróżnialnych jednostkowo zdarzeń. Tym samym dominująca wcześniej oczywista materialność układów

stratygraficznych — najpierw reprezentowana przez wytwory i/lub budowle, a potem wzbogacona o całą zawartość warstw — została zrównoważona przez nieco abstrakcyjne w swoim braku „własnych” elementów materialnych formy bezwarstwowe. Zwrócono też uwagę na potencjał informacyjny samej powierzchni warstwy wydzielonej w terenie. Zamyka ona proces sedymentacyjny/depozycyjny i (po krótszym lub dłuższym czasie) może stać się podłożem do uformowania się nowej warstwy. To na powierzchniach warstw toczyło się bowiem życie interesujących archeologa ludzi, które mogło nie zostawić żadnych śladów rozpoznawalnych archeologicznie, albo też ślady te zostały utrwalone w miejscu aktualnie archeologowi niedostępnym. To skłoniło teoretyków stratygrafii archeologicznej do wprowadzenia abstrakcyjnego w swojej niematerialności pojęcia międzywarstwy. Uświadamia ono ciągłość rzeczywistości społeczno-kulturowej, którą specyficzny sposób obserwacji archeologicznej redukuje do serii dyskretnych zdarzeń — tylko tych, które pozostawiły konkretne ślady materialne w konkretnym miejscu.

Takie podejście zostało sformalizowane przez Edwarda C. Harrisa w prostym zapisie graficznym (por. dalsze uwagi). O ile wypromowane przez niego pojęcia stratygraficzne wywodziły się z geologii, to sam „diagram Harrisa” spełniał specyficzne zapotrzebowanie archeologów na zadokumentowanie relacji chronologicznych każdej, nawet najmniejszej, jednostki stratygraficznej. Jego nacisk na „niematerialne” skutki geomorfogennej aktywności człowieka pozwolił wreszcie na uniezależnienie się stratygrafii archeologicznej od dominacji tradycji geologicznej.

Równoległym do tego „dematerializowania” nurtem procesu uświadamiania sobie kompleksowości terenowych przedmiotów badań archeologicznych było dostrzeżenie ich niejednoznaczności informacyjnej. Odsłanianie przez archeologa jednostki stratygraficzne nie są przecież „skamieliną” / / „zmarzliną” przetrwałą w stanie nie zmienionym od czasu ich uformowania przez przeszłe wydarzenia, lecz otwartym systemem termodynamicznym, podlegającym ciągłym przekształceniom. Zatem poprzestanie li tylko na biernym zadokumentowaniu warstw i cięć oraz na ustaleniu ich relacji przestrzennych i chronologii względnej nie wyczerpuje wymagań krytycznej oceny wiarygodności źródła informacji.

Dążenie do zrozumienia przyczyn i sposobów ukształtowania się zastanej struktury stanowiska powinno zatem kierować archeologiem na wszystkich etapach procesu badawczego zapoczątkowanego pracami wykopaliskowymi. Podstawowe znaczenie ma uświadomienie sobie, że utrwalony przez archeologa stratygraficzny obraz badanego stanowiska dokumentuje tylko ostatni „moment” długiego procesu, nazwanego procesem stratyfikacyjnym (łac. *stratum* = warstwa + *facere* = robić, czynić, działać). Obejmuje on wszystkie zdarzenia, które ukształtowały strukturę stanowiska archeologicznego. Stratygrafia archeologiczna jest tylko interpretacją, tj. utrwalonym w pamięci i w różnego rodzaju dokumentacji wynikiem obserwacji

i analizy „rzeczywistej” struktury (stratyfikacji) poddanego wykopaliskom stanowiska.

Stratygrafię można uznać za „neutralny mechanizm porządkowania danych” (McAnany, Hodder 2009: 7), który determinuje też działania wykopaliskowe, gdyż dostarcza gotowych porcji danych zdefiniowanych chronologicznie — w postaci jednostek stratygraficznych, które mogą być pogrupowane w fazy lub horyzonty. Badania stratygraficzne umożliwiają systematyczną dekonstrukcję nawet najbardziej skomplikowanych układów wielowarstwowych. A przecież wykopaliska ze swej natury są fizyczną dekonstrukcją, która stanowi początkowe ogniwo naukowego procesu konstruowania wizji przeszłości społeczno-kulturowej. Żeby ją zbudować, trzeba więc najpierw systematycznie „zniszczyć” świadectwo stratygraficzne. Takie zadania wymusiły wzbogacenie badań stratygraficznych o teoretyczną i praktyczną wiedzę o procesach stratyfikacyjnych, w wyniku których powstają formy zidentyfikowane w postaci jednostek stratygraficznych. Nie wystarcza mechaniczne przejście z geologii podstawowych koncepcji stratyfikacyjnych — np. prawa superpozycji, prawa pierwotnej ciągłości czy prawa pierwotnej horyzontalności. Trzeba bowiem uwzględnić specyfikę geomorfogennej aktywności człowieka, który swoim działaniem często te prawa przyrodnicze zakłóca.

2. PROCESY STRATYFIKACYJNE

Materialność źródeł archeologicznych nie sprawia, wbrew tradycyjnym koncepcjom, że są one zachowanymi do naszych czasów częstkami przeszłej rzeczywistości, odwzorowującymi fragmenty systemu społeczno-kulturowego, w którym powstały. Nie zawierają bowiem same w sobie odzwierciedlenia tej przeszłości, lecz wymagają nadania im znaczeń komunikowalnych we współczesnym kontekście kulturowym. Przy tym związek tych znaczeń z pierwotnymi funkcjami kulturowymi tych źródeł jest trudny do określenia, co wynika nie tylko z oczywistych różnic „językowych”, ale też i ze zmian, jakim podlegają zalegające w ziemi przedmioty i ich konteksty.

Proces stratyfikacyjny to sekwencja wszystkich zdarzeń, które przyczyniły się do ukształtowania formy geomorfologicznej odsłoniętej i zinterpretowanej przez archeologa. Można go podzielić na etap formowania/depozycyjny, kiedy mają miejsce najbardziej interesujące archeologa zdarzenia z badanego wycinka przeszłości społeczno-kulturowej oraz etap zalegania/podepozycyjny, kiedy ta pierwotna forma ulega stopniowej deformacji. Przed przystąpieniem do interpretacji społeczno-kulturowych trzeba więc najpierw ustalić, jak i dlaczego pojedynczy przedmiot czy zespół elementów uległ zdeponowaniu, czy też — jak zakumulowała się dana warstwa oraz co się z nimi działo od tego czasu. To (depozycyjne) procesy for-

mowania „odpowiadają” za nadanie świadectwu archeologicznemu jego pierwotnej formy. Odsłanianie w terenie świadectwo archeologiczne jest zawsze rezultatem kompleksowego działania wielu procesów stratyfikacyjnych (Urbańczyk 1986). Z punktu widzenia archeologa można je podzielić na procesy kulturowe/antropogeniczne i przyrodnicze. Oczywiście badaczka przeszłości społeczno-kulturowej najbardziej interesują te pierwsze, ale i towarzyszące im procesy przyrodnicze są coraz częściej dokładnie badane, gdyż dostarczają informacji o ekologicznym kontekście egzystencji dawnych społeczeństw.

Mimo że głównym celem badań terenowych jest stratygraficzne wyróżnienie i zidentyfikowanie śladów działań człowieka oraz odtworzenie ich sekwencji chronologicznej, to nie zostanie on w pełni zrealizowany, jeżeli ograniczymy się tylko do procesów kulturowych. Przyczyny leżące u podstaw ukształtowania się kontekstów stratygraficznych bardzo rzadko bowiem wyczerpują się jedynie w sferze aktywności człowieka, która przecież niemal zawsze miała miejsce w środowisku przyrodniczym. Podział na procesy uwarunkowane działalnością człowieka i te zdeterminowane zjawiskami przyrodniczymi jest więc sztuczny, gdyż w rzeczywistości oba te czynniki są ściśle współzależne i często trudno oddzielić od siebie ich skutki.

Ta dwoistość procesu stratyfikacyjnego powinna znaleźć wyraz we wszelkich rozważaniach teoretycznych, czy też w analizach konkretnych sytuacji terenowych. Niestety, przegląd bogatej, choć głównie przyczynkarskiej literatury wskazuje na niedocenianie roli zjawisk przyrodniczych, które przecież często „naśladują” procesy kulturowe, zwodząc niedoświadczonych archeologów i prowadząc ku błędnym interpretacjom. Byłoby idealnie, gdyby można było uchwycić i zdefiniować regularności rządzące tymi wszystkimi procesami. Nie wydaje się to jednak realne na obecnym etapie naszej wiedzy. Szczególnych trudności przysparzają kulturowe procesy formowania, chociaż Michael B. Schiffer (1976; 1987) wykazał możliwość pewnego uogólnienia okoliczności deponowania wytworów w warstwach. Mimo to, optymistyczne założenie Zdzisława Rajewskiego (1955: 141), że „...w miarę postępu badań archeologicznych nastąpi odkrycie praw rozwoju warstwy kulturowej”, wciąż nie może być zrealizowane i — pomimo upływu ponad półwiecza — wciąż nie wydaje się możliwe do osiągnięcia.

Po etapie formowania/depozycyjnym następuje nieuchronnie etap zalegania, kiedy rozpoczynają działanie różnorodne stratyfikacyjne procesy podepozycyjne, modyfikujące pierwotną strukturę śladów przeszłych zdarzeń, która zawsze ulega mniejszym lub większym zakłóceniom, zanim zostanie poddana naukowej obserwacji. Zatem, na informacje istotne dla archeologa nakładają się zakłócenia spowodowane przez różnorodne kulturowe/antropogeniczne i przyrodnicze procesy podepozycyjne. Rozpoznanie ich skutków wymaga dużej wiedzy teoretycznej i praktycznej, która pozwala archeologowi wyodrębnić te zakłócenia, których wielość, różnora-

kość i siła destrukcyjna muszą być uwzględnione, zanim przystąpi się do społeczno-kulturowej interpretacji uzyskanych w terenie danych. Świadomość nieuchronności zakłóceń podepozycyjnych i faktu, że wpływają one na stan zachowania wszystkich rodzajów materialnych świadectw przeszłości, pomoże uniknąć wielu prostych błędów stratygraficznych zarówno w trakcie wykopalisk, jak też podczas interpretowania ich wyników. Aby odczytać najbardziej interesujący archeologa komunikat, trzeba zatem umieć wyselekcjonować te informacje, które nie zostały zniekształcone przez procesy podepozycyjne. Nie jest to łatwe, zważywszy, że w grę wchodzi zjawiska o bardzo zróżnicowanym przebiegu i skutkach często trudnych do rozpoznania. Ich zidentyfikowanie jest jednak niezbędne, aby uzyskać adekwatną podstawę źródłową do zinterpretowania przeszłości społeczno-kulturowej. Świadomość tych zależności nie wydaje się w polskiej archeologii powszechna (por. rzadki przypadek pozytywny w Pawlak 1995: 41).

Teoretyków procesu badawczego archeologii zrazi zapewne pozytywizm powyższych sformułowań, który może sugerować wiarę w istnienie jakiegoś obiektywnego źródła wiedzy o przeszłości w postaci zmaterializowanych w terenie układów danych, które po usunięciu szumów informacyjnych ukażą nam przeszłość w jej całej, nieskażonej przez upływ czasu krasie. Taka naiwność poznawcza stałaby w rażącej sprzeczności ze współczesnymi poglądami na metodologię archeologii, wskazującymi niejasny status poznawczy naszych źródeł — również tych odkrywanych w terenie (Tabaczyński 1998; 2000). Celem tego krótkiego tekstu nie jest jednak rozważanie skomplikowanych problemów epistemologicznych, lecz raczej wskazanie konieczności zdobycia podstaw wiedzy niezbędnej każdemu badaczowi terenowemu. Zarówno w trakcie eksploracji i dokumentowania, jak też na etapie interpretacji zebranych danych archeologowi potrzebna jest teoretyczna znajomość różnych rodzajów procesów geomorfologicznych i praktyka w ich rozpoznawaniu.

Pomocna może być kontrolowana obserwacja zmian zachodzących na specjalnie skonstruowanych, eksperymentalnych stanowiskach „archeologicznych”. Jej wyniki są bardzo zachęcające, pomimo czasochłonności takich przedsięwzięć. Trudno jednak planować realizację podobnych eksperymentów dla wszystkich możliwych typów obiektów i warunków geograficznych. Bardziej realne wydaje się konstruowanie mniejszych obiektów lub badanie pojedynczych, krótkoterminowych procesów podepozycyjnych. Konieczna jest przy tym ściślejsza współpraca z geomorfologami i geochemikami, która pozwoliłaby uściślić interpretację zjawisk obserwowanych przez archeologów. Pewne nadzieje można też łączyć z badaniami etnoarcheologicznymi. Objęto nimi głównie społeczności pasterskie i zbieracko-łowieckie, których ruchliwość sprawia, że ich krótkotrwałe osady składają się ze śladów pozostawionych głównie na powierzchni. W archeologii takie stanowiska nazywa się jednowarstwowymi, a ich badanie polega

przede wszystkim na rejestracji przestrzennych rozkładów materialnych śladów obecności człowieka. Stan ich zachowania zależy od tempa akumulacji przyrodniczej, która może przykryć powierzchnię osady, zabezpieczając ją przed działaniem powierzchniowych procesów podepozycyjnych. Konieczność uwzględnienia lokalnych warunków geomorfologicznych przed przystąpieniem do społeczno-kulturowej interpretacji takich stanowisk potwierdziły etnoarcheologiczne obserwacje Diane P. Gifford (1978) przeprowadzone nad afrykańskim jeziorem Turkana. Autorka opisała znamioną sytuację, w której pozostałości długotrwałych, wyżynnych osad zamieszkiwanych przez przeważającą większość rolników już po kilkunastu latach po ich opuszczeniu niemal całkowicie znikają wskutek zniszczeń podepozycyjnych (głównie erozja wodna i eoliczna). Tymczasem krótkotrwałe obozowiska nadbrzeżne, zamieszkiwane przez marginalne grupy zmuszone do utrzymywania się z rybołówstwa, zostają w większości dobrze „zakonserwowane” w wilgotnych sedymencie rzecznych i jeziornych. Powoduje to radykalne zniekształcenie uzyskanego metodami archeologicznymi obrazu podstaw gospodarczych i przestrzennej struktury tego systemu osadniczego.

Nie ulega zatem wątpliwości, że dokładna analiza śladów zjawisk podepozycyjnych jest obowiązkiem każdego poważnego badacza terenowego. „W interpretacji archeologicznej [przyrodnicze] czynniki depozycyjne i podepozycyjne tworzące stanowisko muszą zostać wykluczone, zanim uzna się, że to zachowanie człowieka było przyczyną zaobserwowanych wzorców w układzie pozostałości zabytkowych” (McBrearty 1990: 43). W przeciwnym razie można zasadnie zakwestionować rekonstrukcję „pradziejowej ekologii i gospodarki, techniki rekonstrukcji środowiskowej, rekonstrukcji diety, sezonowości stanowisk, itp.” (Nichol, Wild 1984: 49). Niestety, sama świadomość, że „...fakty archeologiczne muszą być oparte na... precyzyjniejszych analizach mechanizmów zmian i rozpadu” (Reynolds, Barber 1985: 49), nie wystarczy. Nie ma bowiem uniwersalnych wyjaśnień ani formuł, które pozwalają dokładnie oszacować straty informacji. Nawet poszczególne części tego samego stanowiska mogły zostać zupełnie inaczej przekształcone, a przecież trudno wymagać od archeologa prowadzenia w trakcie wykopalisk szczegółowych badań mikromorfologicznych, bo jego zadaniem nie jest szczegółowe rekonstruowanie geomorfologicznej historii badanego stanowiska.

Apelując o zwrócenie szczególnej uwagi na procesy podepozycyjne, które silnie wpływają na archeologiczną obserwację i interpretację przeszłości, można przywołać nieco ekstremalne zdanie Colina Renfrew (1976: 2), który stwierdził, że „każdy problem archeologiczny zaczyna się od geoarcheologii”. Badania etnoarcheologiczne, wiedza geoarcheologiczna i obserwacja stanowisk eksperymentalnych dowodzą bowiem, jak duży jest wpływ zakłóceń powodowanych przez procesy podepozycyjne, które działają „za-

wsze i wszędzie". Dlatego żaden kontekst stratygraficzny nie może być uznany za niezakłócone świadectwo kontekstu pierwotnego. „Warstwy i gleby trzeba uznać za obiekty płynne i deformowalne..., w których przedmioty pływają, zanurzają się lub szybują” (Villa 1982: 287).

Wiedza o zagrożeniach powodowanych przez najbardziej inwazyjne procesy podepozycyjne jest niezbędna również służbom konserwatorskim, które powinny nie tylko monitorować stan zachowania stanowisk na podległym im terenie, ale też muszą przewidywać przyszłe zagrożenia, zwracając uwagę zarówno na skutki zjawisk naturalnych, jak też powodowanych przez działalność człowieka — np. przez wypasanie zwierząt lub orkę, których erozyjne skutki można dziś dość precyzyjnie oszacować. Dzisiaj nie ulega bowiem wątpliwości, że „...obiettami zabytkowymi trzeba aktywnie zarządzać, jeżeli mają przetrwać długi czas..., a sukces ochraniań, zabezpieczania, konserwacji i zarządzania... w każdym systemie legislacyjnym musi harmonizować z lokalnymi cechami zabezpieczania i dynamiką dominującego sposobu użytkowania ziemi” (Darvill 1987: 156). „Jeżeli nie mamy wiedzy o szczegółach erozji glebowej, to nie możemy wiedzieć, kiedy i jak ratować stanowiska” (Reynolds, Barber 1985: 49).

3. ROZWÓJ REFLEKSJI STRATYGRAFICZNEJ I METODYKI BADAŃ WYKOPALISKOWYCH

Autorzy anglosascy z reguły ignorują doświadczenia „nie swoich” środowisk, a zatem i oczywisty fakt kumulowania się doświadczeń gromadzonych w społecznym procesie archeologicznego badania przeszłości, realizowanym równolegle, chociaż na różne sposoby i w zmiennym tempie, we wszystkich krajach. Przyjęcie założenia o istnieniu jednej kolebki i jednej, wiodącej linii rozwojowej metody stratygraficznej musi się spotkać z protestem dotyczącym nie tylko takiej koncepcji rozwoju nauki, ale i argumentacji użytej dla jej uzasadnienia. Z takimi zarzutami spotkał się kiedyś Edward Harris (np. Ambrosiani 1977; Urbańczyk 1987), a ostatnio również Patricia McAnany i Ian Hodder (Helwing 2009: 27). Aby uzasadnić tę krytykę, wystarczy przyrzeć się historii rozwoju metodyki badań wykopaliskowych w Europie. Można w niej wyróżnić kilka progów czasowych, wyznaczających okresy przyspieszonych przemian obejmujących większe połacie kontynentu.

Pierwszą cezurę wyznacza przełom XIX i XX wieku. Wcześniej przeważająca większość archeologów nie zdawała sobie sprawy ani z wewnętrznego zróżnicowania stanowisk (potrafili tylko odsłaniać konkretne konstrukcje kamienne i ceglane oraz obiekty grobowe), ani tym bardziej z możliwości wykorzystania tej różnorodności zachowanych pod powierzchnią ziemi struktur do poszerzania wiedzy o przeszłości. Już od początku nowego stulecia

wzrastało jednak zainteresowanie metodyką prac wykopaliskowych w jej wszystkich aspektach, tj. od strategii badań terenowych przez rozmaite techniki eksploracji do systemów dokumentowania. Rozwój ten wynikał przede wszystkim z gromadzenia obserwacji praktycznych, zdobywanych podczas rozkopywania stanowisk różnego typu.

Po II wojnie światowej istotnym *novum* jest widoczne od końca lat 40. w Anglii i w Polsce dążenie do teoretycznego usystematyzowania nagromadzonych obserwacji i próby uogólnienia praktycznych doświadczeń w spójny system metodyczny. Wypracowane w tym czasie metody będą dominować na stanowiskach europejskich do końca lat 60. Wtedy to nowa generacja badaczy brytyjskich, łącząc własne doświadczenia ze skandynawskimi i niemieckimi, tworzy praktyczne i teoretyczne podstawy nowoczesnej „szkoły kopania”.

Przegląd rozwoju metodyki badań terenowych w Europie (por. szczegółową analizę sytuacji w Polsce, Włoszech, Niemczech, Wielkiej Brytanii i Skandynawii – Urbańczyk 2000) wskazuje, że był to proces nierównomierny zarówno co do tempa, jak i przestrzennego zasięgu pojawiających się udoskonaleń metodycznych. Już około roku 1900 w praktyce badań terenowych możemy znaleźć wszystkie elementy wchodzące obecnie do kanonu metodyki wykopaliskowej, tj. pokrycie stanowiska regularną siatką pomiarową, eksplorację układu stratyfikacyjnego warstwami naturalnymi, trójwymiarowe lokalizowanie znalezisk, rysowanie planów „pojedynczej warstwy” i szczegółowe dokumentowanie wielowarstwowych profili. Były to jednak izolowane eksperymenty, gdyż międzynarodowy obieg informacji i chłonność innowacyjna archeologii były jeszcze wówczas zbyt słabe, aby wszystkie te elementy można było zebrać, połączyć w jeden spójny system i upowszechnić w większej liczbie ośrodków badawczych. Na to trzeba było poczekać jeszcze około 70 lat, w ciągu których w różnych krajach gromadzono własne i obce doświadczenia, sprawdzane w trakcie kolejnych sezonów wykopaliskowych.

W każdym razie tezę o przodującej roli archeologii brytyjskiej trzeba uznać za mit wykreowany przez skupionych wyłącznie na sobie autorów anglojęzycznych, którzy wylansowali go w wielu szeroko rozchodzących się po świecie podręcznikach „kopania”. Ta narzucona przez Anglosasów wizja rozwoju metodyki badań wykopaliskowych może budzić słuszne zastrzeżenia w wielu krajach, w których działali badacze wyróżniający się na tle swojej epoki wizjonerskimi propozycjami (por. omówienie w Urbańczyk 1987: 254-260; 2004).

4. WSPÓŁCZESNE STANDARDY BADAŃ STRATYGRAFICZNYCH; DIAGRAM HARRISA; STRATYGRAFIA REFLEKSYJNA HODDERA

Nie tylko wiedza o stratyfikacyjnych procesach formowania się układów stratygraficznych i ich późniejszych modyfikacjach podepozycyjnych oraz o historii refleksji stratygraficznej warunkuje jakość i wiarygodność ustaleń odnoszących się do przeszłości społeczno-kulturowej. Potrzebne są też standardy metodyczne, które zapewnią względną porównywalność wyników badań stratygraficznych oraz teoretyczne koncepcje interpretacyjne. Jedne i drugie są w dużym stopniu zdeterminowane przez samą naturę znalezisk archeologicznych, odkrywanych w uwarstwionych kontekstach terenowych.

W ostatnim ćwierćwieczu XX wieku osiągnięto, jak się wydawało, generalną zgodę co do zasad, jakimi należy się kierować w trakcie prac wykopaliskowych — szczególnie tych prowadzonych na skomplikowanych stanowiskach wielowarstwowych. Podstawowym założeniem metodycznym stało się abstrahowanie w trakcie eksploracji od interpretacji społeczno-kulturowych czy też historycznych i skupienie się na jak najdokładniejszym zadokumentowaniu fizycznej struktury stanowiska. Chodziło o przełamanie naturalnej psychologicznie skłonności badacza do skupiania się na tym, co wyjątkowe, kosztem tego, co typowe. Na etapie odkrywczo-dokumentacyjnym nawet tzw. zabytki wydzielone zalecano traktować tylko jako jedno z wielu zaobserwowanych i wyróżnionych elementów składowych warstw. Obecność nawet najbardziej atrakcyjnych wytworów nie ma bowiem wpływu na sposób eksplorowania i dokumentowania — może najwyżej spowolnić tok prac terenowych. To nie od liczby i/lub rodzaju znalezionych zabytków zależy bowiem wartość informacji stratygraficznych uzyskanych w terenie i utrwalonych w dokumentacji. Wiarygodność wyników późniejszych analiz i interpretacji zależy raczej od wysokiej jakości wytworzonej w terenie dokumentacji. Dlatego zalecano, aby w trakcie eksploracji i dokumentowania unikać jakiegokolwiek wartościowania jednostek stratygraficznych ze względu na ich skład lub rozmiary. Każdej z nich przypisuje się bowiem jednakową(!) wartość reprezentowania jakiegoś wydarzenia, które uformowało ją w przeszłości. Im dokładniejszych rozróżnień dokonamy w terenie, tym łatwiej później skonstruować sekwencję chronologiczną.

Ten słuszny postulat zobiektywizowania stosunku archeologa do odkrywanych struktur stratyfikacyjnych łączono z nadzieją, że każdy sumienny badacz powinien bezbłędnie wyeksplorować i jednoznacznie zadokumentować każde stanowisko wielowarstwowe, osiągając przy tym porównywalny standard precyzji ustaleń stratygraficznych. Tymczasem nieodłącznym elementem badań stratygraficznych jest podejmowanie subiektywnych decyzji. Eksploracja stanowisk archeologicznych ma wciąż charakter „rzemieślniczy” i jest sztuką kompromisu między teoretycznymi możliwościami a faktycznymi zdolnościami i doświadczeniem eksploratora. Trzeba zatem pogodzić się

z tym, że różni badacze w nieco odmienny sposób widzą strukturę tego samego układu stratyfikacyjnego. Nie oznacza to oczywiście akceptacji dla bezmyślnego niszczenia informacji uznanych oportunistycznie za niepotrzebne.

Kolejny ważny postulat dotyczył skupienia się w trakcie eksploracji i dokumentowania tylko na jednej warstwie – tej obserwowanej w całości, a więc najmłodszej z wszystkich widocznych w danej chwili w wykopie. Podjęcie decyzji odnośnie do chronologii względnej każdej wyróżnionej jednostki stratygraficznej w stosunku do innych jednostek widocznych w danym momencie wykopalisk stanowi bowiem każdorazowo moment decydujący dla wielu późniejszych ustaleń. Optymalnym sposobem dokumentowania takich decyzji stratygraficznych są tzw. plany pojedynczej warstwy. Zwiększają one czytelność dokumentacji i ułatwiają późniejsze operacje porządkujące i interpretacyjne.

Najważniejszym wymogiem metodycznym jest jednak eksplorowanie stanowiska warstwami „naturalnymi”, tj. w sposób odtwarzający pierwotny kształt każdej jednostki stratygraficznej wyróżnionej w trakcie badań wykopaliskowych. W większości wysoko rozwiniętych krajów nie ma potrzeby przypominania, że eksploracja poziomami mechanicznymi, bez względu na mniej lub bardziej pokrętne argumenty jej zwolenników, jest nie do przyjęcia (oprócz sytuacji badań naprawdę interwencyjnych). Skutki poziomego „plantowania” struktur wielowarstwowych są bowiem ewidentnie niekorzystne, gdyż taki sposób eksploracji:

- zmusza badacza do obserwowania i diagnozowania sytuacji, które w rzeczywistości nigdy nie istniały;
- uniemożliwia zbadanie rzeczywistych powierzchni, na których toczyło się życie ludzi;
- odsuwa moment podejmowania decyzji stratygraficznych do czasu gabinetowej analizy pozostałych po wykopaliskach profili i planów;
- uniemożliwia ustalenie pierwotnych kontekstów znalezisk ruchomych, produkując zespoły zabytków o składzie arbitralnym, wyznaczonym grubością wykonanego w terenie „cięcia”;
- uniemożliwia zweryfikowanie chronologii względnej opartej na typologii.

W terenie podstawowym obowiązkiem archeologa jest możliwie najdokładniejsze zaobserwowanie i zarejestrowanie odsłanianych faktów stratygraficznych i ich kontekstów. Zasadniczą rolę odgrywa tu poprawność metodyki badań terenowych, która zapewnia możliwie dokładną identyfikację faktów interesujących archeologa, jak też ich zarejestrowanie w pozostającej po zakończeniu wykopalisk dokumentacji. Jak dotąd bezkonkurencyjna jest właśnie metoda „plastycznej” eksploracji tzw. warstwami naturalnymi, które pozwalają uzyskać względnie spójne chronologicznie zespoły danych. Odstępstwa od tej metody badań bardzo rzadko są dopuszczalne (np. w trakcie gwałtownego zagrożenia zniszczeniem stanowiska) i właściwie każdą próbę

kopania tzw. warstwami mechanicznymi trzeba uznać za niszczenie świadectwa archeologicznego.

Duże znaczenie dla wiarygodności późniejszych ustaleń ma też jakość dokumentacji stratygraficznej, której „produkcję” znacznie dziś udoskonalił szybki postęp technologiczny w zakresie fotografowania, pomiarów geodezyjnych i cyfrowego przetwarzania obrazów. Ułatwił on i znacznie przyspieszył proces utrwalania informacji stratygraficznej przy jednoczesnej poprawie jakości pozostałej po wykopaliskach dokumentacji (por. pobieżne wskazówki w Urbańczyk 2002a; Natuniewicz-Sekuła, Urbańczyk, Żukowski 2003).

*

W dyskusji o stratygrafii nie sposób uniknąć odniesień do wskazówek metodycznych i koncepcji teoretycznych Edwarda C. Harrisa, podsumowanych w książce z 1979 roku (por. recenzję w Urbańczyk 1987), przetłumaczonej na język polski w 1989 roku. Jego oryginalnym wkładem w rozwój badań stratygraficznych jest graficzny system prezentacji i korelacji cząstkowych ustaleń chronologii względnej każdej z wyróżnionych warstw — tzw. diagram Harrisa (*Harris matrix*). Realizuje on zasadę uporządkowania zdarzeń umiejscowionych w czasie i w przestrzeni. Wynikiem badań stratygraficznych powinno być bowiem takie zadokumentowanie wyeksplorowanej części stanowiska, aby każde zdarzenie, które pozostawiło w niej swój wyróżnialny ślad materialny, zostało uszeregowane względem wszystkich(!) innych zidentyfikowanych przez archeologa zdarzeń stratyfikacyjnych. Chodzi o jednoczesne, graficzne ukazanie względnych relacji czasowych i (częściowo) przestrzennych wszystkich wyróżnionych jednostek stratygraficznych. Pomysły Harrisa nie są odkryciem jednego sezonu ani rezultatem nagłego olśnienia jednego autora. Wynikają one z sumy doświadczeń ponad stu lat badań stanowisk wielowarstwowych, prowadzonych przez kilka wcześniejszych pokoleń archeologów z wielu krajów. Główną zaletą jego propozycji jest prostota rozwiązań kumulujących rozmaite elementy metodyczne wypracowane przez archeologię europejską. Sukces wynikał z wyjścia naprzeciw podstawowym potrzebom archeologa „terenowego”, który eksploruje stanowiska o skomplikowanej strukturze stratyfikacyjnej.

Edward C. Harris zaproponował ascetyczny i bardzo prosty sposób wizualnej prezentacji informacji chronologicznej w postaci tzw. diagramu sekwencji stratygraficznej, stanowiącego nieocenione narzędzie analityczne dla każdego archeologa opracowującego wyniki badań stanowisk o skomplikowanej strukturze wielowarstwowej. Graficzna redukcja informacji jest bowiem nie tylko bardzo efektywną, ale i efektowną metodą manipulowania dużymi zbiorami danych (por. Urbańczyk 1988). Przy tym wykorzystać można zarówno jej walory analityczne, jak też ilustracyjne.

Większość osób, które po raz pierwszy stykają się z zaproponowanym przez Harrisa graficznym systemem zapisu relacji stratygraficznych, natychmiast oponuje przeciw nadmiernemu uproszczeniu bogactwa obserwowanych w terenie zjawisk, zarzucając tej metodzie prymitywny chronologizm oraz brak informacji o wielkości/mięższości poszczególnych jednostek stratygraficznych i o długości procesu ich formowania się. Opinia ta zmienia się jednak w miarę upływu czasu i przyrostu doświadczenia lub też wobec konieczności wykonania analizy dużego stanowiska o skomplikowanej strukturze stratygraficznej. Wtedy okazuje się, że to, co wydawało się wadą, jest w rzeczywistości największą zaletą jego propozycji, gdyż to właśnie prostota koncepcji umożliwia rozwiązywanie trudnych problemów analitycznych.

Dzisiaj zadanie to jest jeszcze bardziej ułatwione, gdyż żmudne manipulowanie setkami planów i opisów warstw nie jest już konieczne. Istnieją bowiem programy komputerowe przekształcające informacje o relacjach stratygraficznych w gotowe grafy/diagramy. Można też dowolnie rozbudowywać diagram stratygraficzny, dodając informacje potrzebne danemu archeologowi lub charakterystyczne dla danego stanowiska. Istotnym wzbogaceniem sekwencji stratygraficznej jest wstawienie informacji o chronologii bezwzględnej uzyskanych metodami pozastratygraficznymi.

Główną zaletą tej metody dokumentowania i analizowania jest ułatwienie archeologowi wywiązania się z podstawowego zadania, tj. rozpoznania i utrwalenia w dokumentacji każdej jednostki stratygraficznej zarówno oddzielnie, jak i w powiązaniu ze wszystkimi innymi. Graficzna kontrola i prezentacja struktury stratygraficznej w diagramie Harrisa sprawdza się doskonale na stanowiskach wielowarstwowych, wymagających od badającego je archeologa najwyższych umiejętności i sporego zasobu wiedzy teoretycznej – choćby o różnorodnych przyrodniczych i kulturowych procesach depozycyjnych, które formowały układy stratyfikacyjne i o ich późniejszych transformacjach podepozycyjnych.

*

Na początku XXI wieku zimny „obiektywizm” metody stratygraficznej usystematyzowanej przez E.C. Harrisa został zakwestionowany, lub raczej uzupełniony, przez badaczy kładących nacisk na czynnik humanistyczny badań stratygraficznych. Społeczny charakter wszelkich(?) aktywności człowieka sprawia bowiem, że, w przeciwieństwie do nauk przyrodniczych, spełnienie formalnych warunków obserwacji kontrolowanej nie wystarcza do osiągnięcia zrozumienia zjawisk kulturowych. Skupienie się badaczy na precyzyjnym dokumentowaniu przebiegu wykopalisk mogło bowiem sprawiać wrażenie, że ustalenie sekwencji stratygraficznej jest „ostatecznym rezultatem, a nie tylko środkiem prowadzącym do interpretacji” (Berggren 2009: 23). Sformalizowane procedury eksploracji i dokumentowania, skody-

fikowane w postaci rozmaitych formularzy, izolują od siebie pracujących w terenie archeologów, zaś obowiązujące schematy postępowania sztucznie oddzielają stratygraficzne badania terenowe od późniejszej interpretacji archeologicznej. Tej atomizacji etapów procesu badawczego zapobiec może wprowadzenie elementów antropologicznej koncepcji refleksyjności. Refleksja nad własnymi ograniczeniami, nad przebiegiem swojej pracy i nad jej skutkami oraz „kolektywizacja” interpretacji odsłanianych struktur, redukują automatyzm badań stratygraficznych i pozwalają je „uspołecznic”, a tym samym zwiększają szansę dotarcia do przeszłych zjawisk społecznych.

Zauważono, że „rozwój metod wykopaliskowych jest ściśle związany ze społeczną pozycją zatrudnianych w terenie pracowników”, którzy przez długi czas byli tanią siłą roboczą wymagającą nadzorowania przez nieliczny personel naukowy (Berggren, Hodder 2003: 421). Skrajną formą takiej kontroli było zamknięcie robotników w oddzielonych od siebie małych wykopach. Tę „metodę pudełkową” wymyślił i spopularyzował Mortimer Wheeler, który już w latach 1934-37 prowadził tak wykopaliska w Maiden Castle, kierując masami niewykwalifikowanych robotników. Były to badania skupione na pozyskiwaniu zabytków, łatwe do kontrolowania dzięki kopaniu warstwami mechanicznymi i utrzymywaniu do końca wykopalisk profili obrazujących sekwencję stratygraficzną. Według tej „szkoły” wykopaliskowej archeolog „musi się nauczyć czytania swoich profili, albo powinien zostać odsunięty od kopania” (Wheeler 1954: 59). To właśnie stojące do końca wykopalisk świadki profilowe gwarantowały bowiem kontrolę ustaleń chronologicznych i były właściwie jedynym obiektem analiz stratygraficznych. Taka metoda umożliwiała prowadzenie dużych wykopalisk przez mały sztab zawodowych archeologów, którzy niekiedy z dużą fantazją interpretowali ich wyniki (Stout 2010: 35).

Wzrastająca liczba wykształconych archeologów, zwiększenie świadomości niszczącego charakteru prac wykopaliskowych, wymuszony przez prawo wzrost liczby wykopalisk wyprzedzających inwestycje budowlane i przemysłowe oraz postępująca świadomość odpowiedzialności za jakość badań stratygraficznych, spowodowały profesjonalizację badań terenowych. Proces ustalania stratygrafii został zdecentralizowany, gdyż dzisiaj większość pracowników terenowych to wykształceni archeolodzy, którzy sami potrafią definiować granice warstw i interpretować relacje stratygraficzne każdej eksplorowanej jednostki. Analiza przekrojów pionowych przestała być kluczem stratygraficznym, co umożliwiło prowadzenie wykopalisk na całej badanej powierzchni stanowiska niepodzielonej świadkami profilowymi – są to tzw. wykopaliska szerokopłaszczyznowe.

Dzisiaj niemal całość prac wykopaliskowych jest (a w każdym razie powinna być) wykonywana przez odpowiednio wykształconych specjalistów. Pozostał jednak problem „społecznego podziału między ludźmi, którzy wyprodukowali dane przez ich wykopywanie, a tymi, którzy mieli je zinter-

pretować" (Berggren, Hodder 2003: 423). Wciąż dominuje bowiem pozytywistyczna wizja uprawiania nauki, której podstawą jest systematyczne opisanie „obiektywnych danych”, które później służą do testowania rozmaitych hipotez. Zatem, mimo postępującej „demokratyzacji” wykopalisk, widocznej w likwidacji podziału stanowiska na oddzielne wykopy i powierzeniu decyzji stratygraficznych tym archeologom, którzy w terenie kopią, definiują i dokumentują poszczególne jednostki stratygraficzne, badacze terenowi wciąż nie mają wpływu na późniejszą „naukową” interpretację pozyskanych przez siebie danych. To samo dotyczy laborantów wykonujących coraz liczniejsze analizy specjalistyczne, często bez świadomości ich celu.

Terenowe badania stratygraficzne, aczkolwiek wymagające już wysoce wyspecjalizowanych umiejętności, stały się więc mechaniczną realizacją standardowych procedur opisanych w licznych podręcznikach i instrukcjach. Natomiast ostateczny cel archeologii, tj. zinterpretowanie przeszłości społeczno-kulturowej, wciąż pozostaje zazdrośnie strzeżonym przywilejem kierowników wykopalisk i wyższej kadry akademickiej. Nie zmienia tego szybki postęp technologiczny, który wprawdzie zwiększa efektywność prac terenowych i poprawia precyzję dokumentacji, ale jeszcze bardziej izoluje „kopaczy” od naukowej interpretacji wyników ich pracy. Powodując szybki przyrost rejestrowanych w terenie danych, opóźnia też ich opracowywanie, co powiększa zaległości w publikowaniu. Zalecanym dziś lekarstwem ma być przesunięcie etapu interpretacyjnego z „biura” na teren wykopalisk, gdzie konstrukcje narracyjne powinny powstawać „na ostrzu szpachelki” (*at the trowel's edge*). Wymaga to uznania, że terenowe badania stratygraficzne to nie tylko techniczna realizacja wyuczonych umiejętności, ale też i praca intelektualna. Nie tylko umiejętność identyfikacji pojedynczych jednostek stratygraficznych, ich eksploracji i zadokumentowania za pomocą coraz bardziej skomplikowanego sprzętu, ale też szeroka wiedza „pozametodyczna” powinna cechować świadomego swojej funkcji naukowej archeologa terenowego. Niezbędna jest do tego orientacja w lokalnej historii i etnografii oraz w aktualnym stanie debaty teoretycznej.

Badania stratygraficzne nie są badaniami eksperymentalnymi, gdyż nie można ich powtórzyć, a więc powrócić do tych samych danych. Zatem, „oddzielenie zbierania danych od interpretacji prowadzi do złej nauki” (Berggren, Hodder 2003: 426), gdyż to wykopaliska są najlepszym miejscem i czasem testowania różnych hipotez i wazenia alternatywnych interpretacji. Wykopaliska stratygraficzne nie powinny być tylko kompleksową procedurą rejestrowania pozyskanych danych, ale także integralną częścią procesu badawczego. Odpowiedzialność archeologów „terenowych” nie może się ograniczać tylko do „obiektywnego” zadokumentowania, ale powinna też obejmować obowiązek kolektywnej refleksji nad znaczeniem odkrywanych struktur i autorefleksji nad własnymi ograniczeniami. Dokumentacja wyko-

paliskowa powinna zatem składać się nie tylko z samych elementów opisowych, ale zawierać też refleksję interpretacyjną (Berggren 2009: 23).

To, że jest dzisiaj pewna zgoda odnośnie do nowoczesnych standardów prowadzenia wykopalisk (eksploracji i dokumentowania), nie oznacza więc akceptacji niebezpiecznej tendencji widzenia badań stratygraficznych w czysto technicznych terminach bezrefleksyjnego produkowania danych przez mechaniczną eksplorację i dokumentowanie, które może wykonać odpowiednio przyuczony „ktokolwiek”. Podobnie, nowoczesna technologia nie zastąpi świadomego swoich zadań archeologa w żadnym momencie procesu wykopaliskowego. Wręcz przeciwnie — wszystko to sprawia, że od badacza terenowego wymaga się coraz więcej wiedzy, gdyż „w praktyce wykopaliska archeologiczne coraz bardziej się profesjonalizują” (Berggren, Hodder 2003: 431).

Pozostaje jednak problem interpretacji stratygraficznej, która powinna dziś nie tylko połączyć elementy najstarszej tradycji badawczej skupionej na przedmiotach zabytkowych z późniejszym zainteresowaniem kulturowymi procesami stratyfikacyjnymi, ale też powinna wychodzić jak najdalej poza aspekty geologiczne. Chodzi o „badanie stratygrafii nie jako biernego pojemnika na chronologicznie czułe wytwory, lecz jako fizycznego medium realizacji praktyki społecznej” (McAnany, Hodder 2009: 7). Badając układy wielowarstwowe, można bowiem czasem zinterpretować następstwo jednostek stratygraficznych, upatrując w nim decyzji podejmowanych przez żyjących na danym stanowisku ludzi. Poza prostymi geologicznymi relacjami nakładania, przecinania czy mieszania, trzeba też dotrzeć do intencji i postaw społecznych ukrytych za zdarzeniami geomorfogennymi, a więc do tego, „co depozyty mogą nam powiedzieć o społecznym życiu dawnych ludzi” (Mills 2009: 38).

Na wielofazowych osadach istotne odniesienia do sfery społecznej niosą choćby sposoby potraktowania starej infrastruktury mieszkalnej w trakcie przejścia do nowej fazy zasiedlenia. Bezceremonialne zniwelowanie, a nawet zasypanie resztek zabudowy w celu przygotowania nowej powierzchni pod zupełnie nowy plan osiedla, wskazuje wszak na podjęcie świadomej (zbiorowej lub narzuconej przez władzę zwierzchnią) decyzji zerwania z przeszłością i zaczęcia życia „od początku”, choć na tym samym miejscu. Natomiast wykonanie tylko prac porządkowych w celu odnowienia starego planu dowodzi chęci kontynuowania dawnego sposobu życia i podkreślenia ciągłości tradycji historycznej. Jeszcze inne znaczenie trzeba przypisać pozostawieniu pojedynczych budynków pomimo przebudowy całego ich otoczenia. Na takie wnioski można jeszcze nałożyć próbę ustalenia, czy tak odmienne decyzje podejmowane były przez tę samą społeczność, czy też przez przybyśków korzystających z okazji „zniknięcia” poprzednich mieszkańców oraz czy wynikały one z pobudek politycznych, religijnych lub trywialnego rachunku ekonomicznego.

Podobnie można analizować następstwo pojedynczych budynków, schodząc tym samym z poziomu decyzji kolektywnych na poziom zachowań rodzinnych czy wręcz indywidualnych. Całkowita rozbiórka zużytego lub w jakiś sposób zniszczonego domu i postawienie na tej samej działce konstrukcji o innej wielkości i kształcie wskazuje na brak zainteresowania tradycją lub wręcz na odżegnywanie się od przeszłości. Natomiast pozostawienie fundamentów i odbudowanie takiego samego domu jest wyraźną manifestacją podkreślania ciągłości historycznej. Jednak bez dalszych analiz nie można automatycznie utożsamić któregoś z tych zachowań z zajęciem badanego miejsca przez nowych przybyszów lub też z ciągłością zamieszkiwania go przez jedną rodzinę.

Większość osad wielofazowych oferuje możliwości takich interpretacji, do których nie potrzeba badań zabytków ruchomych ani ich analiz chronologiczno-typologicznych. To sama stratygrafia dostarcza bowiem informacji wystarczających do oderwania się od najłatwiej dostępnej archeologowi sfery produkcyjnej i dotarcie na poziom inaczej niedostępnych(?) zachowań społecznych. Pozwala to konstruować swoiste narracje stratygraficzne, które przekładają interpretacje geomorfologiczne na swego rodzaju „historię”.

Podobnie jak w przypadku propozycji Edwarda C. Harrisa i te pomysły nie wyrosły na ugorze wcześniejszej niewiedzy, lecz są raczej skutkiem długich poszukiwań interpretacyjnych. W Polsce próbę takiej prezentacji analizy stratygraficznej wykonano np. przed ponad ćwierćwieczem dla średniowiecznego grodziska w Czersku pod Warszawą (Urbańczyk 1988). To właśnie nieodłącznie związana z człowiekiem intencjonalność zdecydowanie odróżnia stratygrafię archeologiczną od geologicznej, gdzie jedynymi czynnikami geomorfogennymi są mierzalne i przewidywalne siły przyrody. Analiza archeologicznej sekwencji stratygraficznej musi uwzględniać mniej lub bardziej świadome decyzje, wynikające nie tylko z chęci zrealizowania pewnego planu, ale też uwarunkowane tradycją historyczną i wiedzą o zawartości i strukturze podłoża, na którym ten plan miał być zrealizowany.

Praktycznie rzecz biorąc, „stratygrafie społeczne mogą być produkowane przy użyciu dwóch technik — dodawania albo ujmowania — tzn. deponowania/podsypywania ziemi i [innych] materiałów albo ścinania w celu usuwania ziemi lub [innych] materiałów” (McAnany, Hodder 2009: 9). Do tych dwóch typów zdarzeń stratyfikacyjnych trzeba jeszcze dodać mieszanie warstw przypowierzchniowych, tj. całkowitą zmianę ich pierwotnej struktury, ale bez usuwania jakichkolwiek elementów (por. Urbańczyk 1980). Za każdym razem w grę wchodzi jednak czynnik intencjonalności, którego — wbrew zdroworozsądkowym sugestiom (McAnany, Hodder 2009: 9) — nie wyklucza nawet długa przerwa w obecności człowieka na danym miejscu.

W każdym razie jednym z aspektów interpretacji kontekstów stratygraficznych jest odniesienie się do społecznych procesów zapamiętywania/zapominania. „Jako jeden z najlepiej archeologicznie widocznych procesów,

tworzenie się stratygrafii jest wysoce powiązane z materializacją pamięci społecznej”, która jest tworzeniem powiązań z przeszłością (McAnany, Hodder 2009: 10). Mogą to być powiązania fizycznie manifestowane przez konstruowanie znaczących elementów krajobrazowych, albo wręcz przeciwnie – ukrywane przez przykrycie lub zniszczenie wcześniejszych form topograficznych, bądź też wyrażane w rozmaitych adaptacjach starych form do nowych funkcji. Przyczyn takich zachowań można upatrywać w sferze politycznej, gospodarczej, religijnej lub po prostu estetycznej. „Przeszłość może być ukrywana, wymazywana, selektywnie filtrowana i wpajana z pozytywnym bądź negatywnym ładunkiem” (McAnany, Hodder 2009: 21).

Można przy tym sięgać głębiej w sferę intencjonalną. Na przykład: nakład zainwestowanej pracy można zinterpretować w kategoriach społecznego znaczenia jej zaplanowanych wyników; użycie konkretnych materiałów (np. ich dobór kolorystyczny) można odnieść do symboliki kulturowej; wielkość konstrukcji/formy topograficznej można przełożyć na przestrzenną skuteczność sygnału wizualnego; itd. Wszystko zależy od konkretnego kontekstu stratygraficznego i umiejętności jego zinterpretowania w kategoriach „społecznych”, które nadają nowego znaczenia stratygrafii – jako pośredniemu poziomowi interpretacji archeologicznej, ułożanemu pomiędzy mikro-poziomem pojedynczych wytworów a makro-poziomem krajobrazu kulturowego (McAnany, Hodder 2009: 2 i 19).

Słuszny apel o wzbogacenie wyników wykopalisk interpretacjami „społecznymi”, a więc wyjście poza same warstwy i zawarte w nich zabytki, trzeba opatrzyć ostrzeżeniem przed pokusą zbyt łatwych uogólnień. Zbyt mało wiemy jeszcze o współzależności procesów stratyfikacyjnych i procesów społecznych. Takie same konteksty społeczne mogą bowiem „produkować” różne konteksty stratygraficzne i odwrotnie. Część ukrytych za kontekstami stratygraficznymi intencji jest zaś zbyt trywialna (np. zniwelowanie nierównej powierzchni), aby poświęcać im uwagę (por. też Berggren 2009: 24 n.). W każdym konkretnym przypadku jednak, „potrzebne jest głębokie zrozumienie specyficznych trajektorii historycznych”. Wszystkie bowiem „znaczenia są lokalne” (Mills 2009: 39 n.).

*

Powyższy skrótowy opis rozwoju refleksji stratygraficznej wskazuje, że jej funkcja zmieniała się w miarę zmian perspektywy badań archeologicznych. We wczesnej fazie – skupienia głównie na wytworach i budowlach – służyła tylko do definiowania zespołów jednoczasowych i ustalania ich chronologii względnej. W miarę wzrostu zainteresowania sferą społeczno-behawioralną znalazła się w centrum badań jako świadectwo historii zasiedlenia poszczególnych miejsc. Dalsze poszerzenie obszaru badawczego – na terytorium i ekologię przeszłych społeczeństw – sprawiło, że stała się też fragmentem komplek-

sowej analizy krajobrazu kulturowego. Ostatnie doświadczenia wskazują, że to właśnie statygrafia oferuje wgląd w wiele społecznych aspektów przeszłości. Pozwala więc archeologom wkroczyć w sferę rozważań, które do niedawna były zarezerwowane dla tych badaczy przeszłości, którzy operują źródłami pisanymi.

Na każdym z tych etapów historycznych nie dokonywano wymiany starego paradygmatu, lecz raczej uzupełniano go o nowe elementy. Jednak wciąż to interpretacja sekwencji stratygraficznych stanowi podstawę samoidentyfikacji metodycznej archeologii i zwornik badań zarówno nad pojedynczymi zabytkami, jak i nad całym krajobrazem kulturowym.

BIBLIOGRAFIA

- Ambrosiani B.
1977 *Comments on Units of Archaeological Stratification*, „Norwegian Archaeological Review”, t. 10, s. 95-97.
- Berggren Å.
2009 *The relevance of stratigraphy*, „Archaeological Dialogues”, t. 16 (1), s. 22-25.
- Berggren Å., Hodder I.
2003 *Social practice, method and some problems of field archaeology*, „American Antiquity”, t. 68(3), s. 421-434.
- Darvill T.
1987 Review of: K. Kristiansen (red.), *Archaeological formation processes*, „Antiquity”, nr 61 (231), s. 153-156.
- Gifford D.P.
1978 *Ethnoarchaeological observations of natural processes affecting cultural materials*, „American Antiquity”, t. 42, nr 4, s. 519-538.
- Harris E.C.
1979 *Principles of archaeological stratigraphy*, London.
- Helwing B.
2009 *What's the news? Thinking about McAnany and Hodder's 'Thinking about stratigraphic sequence in social terms'*, „Archaeological Dialogues”, t. 16 (1), s. 25-31.
- McAnany P.A., Hodder I.
2009 *Thinking about stratigraphic sequence in social terms*, „Archaeological Dialogues”, t. 16 (1), s. 1-22.
- McBrearty S.
1990 *Consider humble termite: termites as agents of post-depositional disturbance at African archaeological sites*, „Journal of Archaeological Science”, t. 17, s. 111-143.
- Mills B.J.
2009 *From the ground up. Depositional history, memory and materiality*, „Archaeological Dialogues”, t. 16 (1), s. 38-41.
- Moberg C.-A.
1977 *Możliwości i granice poznawcze archeologii*, „Archaeologia Baltica”, t. 2, s. 3-6.

Natuniewicz-Sekuła M., Urbańczyk P., Żukowski R.

2003 *Zamiast na papierze rysuj w komputerze*, „Z otchłani wieków”, t. 58, s. 145-151.

Nichol R.K., Wild C.J.

1984 *Numbers of individuals in faunal analysis: the decay of fish bone in archaeological sites*, „Journal of Archaeological Science”, t. 11, s. 35-51.

Pawlak P.

1995 *A typological-chronological classification of the fibulae found during excavations at Novae in the years 1970-1992*, w: *Novae. Studies and Materials I*, Poznań, s. 41-46.

Rajewski Z.

1955 *O metodzie terenowych badań wczesnośredniowiecznych, wiejskich zespołów osadniczych*, „Wiadomości Archeologiczne”, t. 22, z. 2, s. 117-145.

Renfrew C.

1976 *Archaeology and the Earth science*, w: D.A. Davidson, M.L. Shackley (red.), „Geoarchaeology”, London, s. 1-5.

Reynolds N., Barber J.

1985 *Analythical excavation*, „Antiquity”, t. 58, s. 95-102.

Schiffer M.B.

1976 *Behavioral Archaeology*, New York.

1987 *Formation processes of the archaeological record*, Albuquerque.

Stout A.

2010 *Art Deco archaeology*, „Current Archaeology”, nr 238, s. 32-36.

Tabaczyński S.

1998 *Archaeological sources: problems of identification and inference*, w: *Theory and Practice of Archaeological Research*, W. Hensel, S. Tabaczyński, P. Urbańczyk (red.), t. III, *Dialogue with the data: the archaeology of complex societies and its context in the 90s*, S. Tabaczyński (red.), Warszawa, s. 33-64.

2000 *Rzeczowe korelaty kultury: znaczenie pojęcia i problemy interpretacyjne w badaniach archeologicznych*, w: *Kultury archeologiczne a rzeczywistość dziejowa*, S. Tabaczyński (red.), Warszawa, s. 113-135.

Urbańczyk P.

1980 *Formowanie się i struktura archeologicznych układów stratyfikacyjnych* [maszynopis rozprawy doktorskiej — archiwum IAE PAN].

1986 *Formowanie się układów stratyfikacyjnych jako proces źródłotwórczy*, w: *Teoria i praktyka badań archeologicznych*, t. I, *Przesłanki metodologiczne*, W. Hensel, G. Donato, S. Tabaczyński (red.), Wrocław, s. 184-245.

1987 *Stratygrafia archeologiczna w świetle poglądów E.C. Harrisa*, „Przegląd Archeologiczny”, t. 34, s. 253-276.

1988 *Zastosowanie stratygraficznej analizy dokumentacji terenowej stanowiska wielowarstwowego do rekonstrukcji historii użytkowania Wzgórza Zamkowego w Czersku (na podstawie wyników badań z lat 1974-1983)*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, nr 4, s. 587-615.

1999 *Teoria i praktyka badań wykopaliskowych Tadeusza R. Żurowskiego*, w: *Tadeusz R. Żurowski i konserwatorstwo archeologiczne w Polsce XX wieku*, Z. Kobyliński i J. Wysocki (red.), Warszawa, s. 55-62.

2000 *Metodyka prac wykopaliskowych w Europie — zarys dziejów badań*, w: *Metody badań wykopaliskowych*, W. Brzeziński (red.), Warszawa, s. 9-80, wyd. SNAP.

2002a *Koniec rysowania*, „Archeologia Żywa”, nr 4 (23), s. 53-56.

- 2002b *Sveigakot 2001. Area T-pit house*, w: „Archaeological investigations at Sveigakot 2001”, O. Vesteinsson (red.), Reykjavik 2002, s. 29-49.
- 2004 *Excavation methodology in post-war Poland: The forgotten revolution*, w: *Digging in the dirt*, G. Carver (red.), Oxford, s. 111-114.
- Villa P.
- 1982 *Conjoinable pieces and site formation processes*, „American Antiquity”, t. 47, s. 276-290.
- Wheeler R.E.M.
- 1954 *Archaeology from the Earth*, London.